

O tym co pisała prasa warszawska w 1953 roku na temat szkoły nr 177 w Warszawie

Na kartach najstarszej kroniki szkolnej znajduje się wycięty i wklejony fragment artykułu opublikowanego w jednej z ówczesnych gazet autorstwa Marii Jarochońskiej (1880-1975) – literatki i dziennikarki datowany na 1953 rok i dotyczący trudnej sytuacji dzieci ze szkoły nr 177 w Warszawie. Interesująca nas postać publikowała w latach pięćdziesiątych XX wieku artykuły w następujących czasopismach: „Życie Literackie”, „Świat”, „Nowa Kultura”, „Przyjaciółka” i „Orka”. Należy więc przypuszczać, iż interesujący nas artykuł został opublikowany w jednym z w/w periodyków. W artykule czytamy, iż w ówczesnej szkole nr 177 w Warszawie, której główna siedziba znajdowała się na ulicy Tarczyńskiej 11 uczyły się dzieci „opóźnione w rozwoju, upośledzone umysłowo, dotknięte krzywicą, niedołążne, chorobliwie nerwowe” wywodzące się nierzadko z rodzin alkoholików. Interesująca jest uwaga autorki artykułu, iż ciężar wychowania uczniów szkoły nr 177 w Warszawie spoczywa głównie na barkach matek. Zważywszy, iż podobnie jak kiedyś tak i dziś choroba alkoholowa częściej dotyczy mężczyzn niż kobiet twierdzenie to staje się całkowicie oczywiste. Następnie autorka stwierdza, iż kadra pedagogiczna szkoły może „pochwalić się pięknymi sukcesami w swej niełatwej pracy”. Z pewnością również i pod tym względem niewiele w dzisiejszych czasach się zmieniło o czym świadczą liczne nagrody zdobywane przez nauczycieli ze Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 177 w Warszawie. Natomiast co szczególnie interesujące dalszą część artykułu autorka poświęciła na opis pewnych nieprawidłowości rzutujących zarówno na postępy w pracy dzieci jak na ich poczucie bezpieczeństwa i zrozumienia. Okazuje się, iż w 1953 roku była zatrudniona w szkole nr 177 nauczycielka której dzieci niejednokrotnie się obawiały. Autorka nie zdecydowała się na podanie jej imienia i nazwiska. Wiadomo jednak, iż była to osoba nerwowa odnosząca się do dzieci w sposób niewłaściwy, zwłaszcza do tych wymagających wiele cierpliwości w pracy dydaktycznej. Niestety jak wspomina autorka również wśród personelu placówki były osoby traktujące uczniów pogardliwie a nawet „wprost niehumanie”. Do innych problemów autorka zaliczyła te związane z organizacją placówki. Okazuje się, iż nie małym utrudnieniem dla matek był fakt, iż personel szkoły wpuszczał dzieci do szatni dopiero po włożeniu specjalnego obuwia ochronnego (pantofli) i zdjęciu palt co powodowało olbrzymie kolejki matek z dziećmi na wąskim korytarzyku. Dzieci silniejsze w zamieszaniu związanym z przebieraniem się na korytarzu potrafiły dzieci słabsze, które ponadto gubiły podczas przebierania swoje rzeczy. Natomiast dzieci nerwowe płakały i krzyczały z przerażenia. Na koniec artykułu autorka zadaje otwarte pytanie czy mimo obawy

personelu przed zabrudzeniem przez dzieci podłogi nie można jednak ich wpuszczać do szatni gdyż jak stwierdziła „łatwiej jest dbać o podłogę niż zaprowadzić porządek w klasie?”.

Podsumowując należy stwierdzić, iż artykuł z pewnością mógł mieć pozytywny wpływ na udoskonalenie organizacji pracy szkoły oraz lepszy niż dotychczas dobór kadry przygotowanej do pracy z trudnymi dziećmi. Niestety nie wiemy na ile zdała się dziennikarska interwencja Marii Jarochońskiej gdyż w kronice na ten temat nie znajdujemy żadnych wzmianek.



Maria Jarochońska – autorka artykułu o szkole nr 177 w Warszawie. Źródło: babica.czudec.pl